

Regaty propagandowe w Płocku

dn. 3 czerwca 1934 r.

Z powodu konieczności dostosowania naszego kalendarza sportowego do regat o Mistrzostwo Europy, których termin w tym roku został przyspieszony, regaty w Płocku, które utartym zwyczajem rozpoczynają nasz sezon regatowy zostały wyznaczone wcześniej, niż zwykle. Płock już oddawna stał się miejscem pierwszego spotkania załóg miejscowych, warszawskich, wrocławskich i toruńskich (szkoda, że i nie łomżyńskich i pułtuskich) i dlatego stanowi ciekawy przegląd rozporządzalnego materiału w tych klubach. W tym roku przegląd ten wypadł zbyt skromnie i jeszcze żadnych daleko idących wniosków, z tego przeglądu wyciągać nie można, chociaż organizacja regat starała się przegląd ten ułatwić drogą modyfikacji programu wstępnego, który zawierał aż dwa biegi czwórki półwysięgowych, mogących uprzyścić udział i mniejszym klubom warszawskim i klubom nadnarwiańskim. Wprawdzie wpisowe pozostawiono na dawnej dość dużej wysokości, co może trochę odstraszało, ale główną przyczyną abstynencji upatrywać należy w wysokich kosztach przewozu łodzi i uczestników, co powinno pobudzić Wydział Wykonawczy Związku do ponownienia najużyteczniejszych starań o obniżenie tych kosztów nie tylko u władz kolejowych, ale i w Zarządzie Żeglugi Wodnej. Zniżki takie uzyskała i Liga Morska i Związki: Żeglarski i Kajakowy, tylko jakoś nasze wioślarstwo musi płacić wysokie haracze za jazdę.

Z klubów stołecznych reprezentowane były tylko dwa czolowe, a mianowicie Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie i Klub Wioślarski „Wisła”. Pierwsze przysłało tylko dwóch skifferów Pp. Kobylińskiego i Tilgnera, drugie dwie czwórki i dwójkę bez sternika. W załogach „Wisły” znać staranną rękę nowego trenera p. Budzińskiego z Poznania, to też obydwie czwórki wygrały swoje biegi gładko i bezapelacyjnie, wykazując bardzo dobrą szkołę i trening, przypominając swym stylem doskonale zalety wioślarzy z klubu U4 w Poznaniu. Skifferzy warszawscy wygrali również swe biegi z dużą przewagą, górując zarówno swymi talentami wioślarskimi, jak i warunkami fizycznymi nad współzawodnikami. Sądzymy, że utworzenie z tych wioślarzy dwójki podwójnej dałoby doskonałe rezultaty i przysporzyłoby Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu niejedno zwycięstwo, a gdyby jeszcze wioślarze ci zechcieli pilnie popracować, to dwójka stanowiłaby załogę o wartości klasy europejskiej i mogłaby poprobować szczęścia na terenie światowym.

Stolica Kujaw Włocławek zademonstrował dobrą czwórkę seniorów i skiffa z Towarzystwa Wioślarskiego. Klub Kujawski przysłał czwórkę młodszych. Czwórka seniorów ambitnie walczyła z „Wisłą” przegrywając o niecałą długość. Skiffer p. Grabowski wielokrotny mistrz Polski na dwójkach, ale nowicjusz w walce na krótkie wiosła, jadąc w dodatku na cudzej łodzi, nie mógł dać rady przewyższającemu go i wzrostem i rutyną dr. Tilgnerowi. Czwórka Kujawskiego Klubu ma pewne błędy w treningu, ale wykazała dużo ambicji walcząc uparcie z doskonale wytrenowaną czwórką młodszych z „Wisły”. Z Toruńskiego Klubu Wioślarskiego przysłało dwóch skifferów Pp. Wąsiora i Szarszewski, obydwa stanowią dobry materiał wioślarski nie mogli jednak dać rady swym współzawodnikom z Warszawy.

Gospodarze regat wystąpili z dwoma czwórkami, dwójką bez sternika i jednym skiffistą. Czwórka seniorów złożona w połowie ze starych i doskonałych wioślarzy Pp.: Kawieckiego i Łukaszeńskiego z dodatkiem dwóch młodszych sił nie mogła wytrzymać konkurencji z lepszymi załogami „Wi-

śły” i Włocławka, czwórka młodszych słabo się broniła (podobno na skutek wypadku z podnóżkiem) skiffista p. Ławruszczuk miał nieszczęście zaraz w pierwszym starcie. Wywrócił się na starcie do wody i przytem tak się pokaleczył, że musiał zrezygnować z dalszego udziału w regatach. Świetny sukces odniosła natomiast dwójka bez sternika, złożona z niezmordowanego wiosłarza p. Kawieckiego i stałego jego partnera p. Łukaszeńskiego. Doskonale wiosłując i sterując dwójka płocka, względnie łatwo pokonała dobrze wytrenowaną załogę „Wisły”.

Płockie Panie chcąc dać dowód, że i sport damski w Płocku nie zamiera, rozegrały między sobą bieg na dwójkach podwójnych, pokazując zupełnie dobre opanowanie łodzi i wiosła. Dobrze byłoby z tych dwóch dwójek utworzyć czwórkę i spróbować z nią szczęścia w biegach kobiecych w Bydgoszczy lub na regatach kobiecych międzyklubowych, zarówno forma płockich wiosłarek jak i zapal rokują dobre nadzieje.

Zwykle dobry i równy tor w Płocku w tym roku popsul się na skutek naniesionych lawic piasku, które szczególnie na samym finiszu fatalnie utrudniały jazdę załogom i tworzyły lekką przewagę dla załóg startujących bliżej Płocka. Dobra przed południem pogoda zepsuła się na samym początku regat i spory deszcz odstraszył zwykle tłumnie uczęszczającą na regaty publiczność. Odbijające się również w tym dniu zawody konne 4-go pułku strzelców konnych i święto przysposobienia wojskowego odebrało regatom część gości, z których tylko p. Prezydent m. Płocka inż. Chmielewski sam zapalony wioślarz przez pewien czas asystował. Po skończonych regatach odbyło się rozdanie nagród, którego dokonał Prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich p. Bojańczyk. Prześliczną i kosztowną nagrodę za bieg dwójek bez sternika wręczyła płockim wioślarzom p-na Róża Ncwotnówna, młodzieńca 7-0 letnia fundatorka tej nagrody otrzymując zato od uradowanych zwycięzców pudełko czekoladek. Na zakończenie gościnni, jak zwykle gospodarze podejmowali uczestników koleżeńską biesiadą, po której tradycyjne tańce trwały aż do rana.

Główne wnioski wyciągnięte z pierwszej w tym roku imprezy sportowej w Polsce nie są zbyt pocieszające. Nasze wioślarstwo już trzeba mierzyć miarą nie partykularną a porównywać do wioślarstwa światowego.

W Europie odbył się już cały szereg regat pierwszorzędnie obsadzonych, a rezultaty tych regat wskazują, że sport wioślarski w tym roku potężnie pchnął się naprzód u naszych współzawodników.

Przystąpienie Niemiec do FISY stwarza nowego i to bardzo groźnego przeciwnika, który w tym roku bardzo starannie przygotowuje się do spotkania z naszymi wioślarzami. Odbyło się już parę spotkań międzynarodowych, które wskazują, że klasa wioślarzy w Belgii, Holandii, Danii i Francji znacznie się poprawiła i sumienna praca wre w całej pełni.

Regaty międzynarodowe w Terdonck (Belgia) zgromadziły osady z Anglii, Holandii i Francji. Zwycięstwo francuskiej mistrzowskiej załogi na ósemkach nad znakomitą ósemką Thames Rowing Clubu z Londynu, zwycięstwo mistrzów Hansoote i Fritsch z Société Nautique de la Marne dowodzą, że tytuł Mistrza Europy, a nawet dobre miejsce na regatach o Mistrzostwo Europy nie dostaje się darmo i dotychczasowa abstynencja Anglików i Niemców nic a nic nie obniża klasy wioślarzy zrzeszonych w Fisie.

Następne regaty międzynarodowe w Ostendzie przyniosły znów zwycięstwo Niemców nad Belgami i Anglikami.

przyczem w biegach jedynek i ósemek wioślarze belgijscy dotychczas słabo notowani na regatach FISY zwyciężyli doskonałe załogi angielskie, a mianowicie ósemka Union Nautique Liège zwyciężyła świetną załogę Thames Rowing Clubu, w której wiosłowały także znakomitości jak Jack Beresford i Bob Bradley, a nieznany dotychczas skifista z Société Royal Nautique w Antwerpii H. Andersen zwyciężył znakomitego skifistę, niejednokrotnego zwycięzcę z Henley członka London Rowing Clubu D. Guye'a. Niemieccy wioślarze z Wasserportverein w Godesberg odnieśli na tych regatach wspaniałe zwycięstwa, przypominające nasze sukcesy w Antwerpii w r. 1930, a mianowicie na trzy zgłoszone biegi odnieśli trzy zwycięstwa. Na czoło zwycięzców wysunął się wioślarz skifista z Frankfurtu Georg v. Opel, współwłaściciel znanej fabryki samochodów, który odniósł już cały szereg sukcesów światowych i w tym roku napewno będzie startował w Lucernie.

Regaty zorganizowane 27 maja w Saarbrücken zebrały na starcie pomimo wczesnego sezonu 1300 wioślarzy z 49 klubów. Na tych regatach ponownie wybił się v. Opel, a zwycięzcy w ósemkach z Ostendy zostali względnie łatwo pobici przez Würzburger Ruderverein.

Wyniki biegów były następujące:

BIEG I. Czwórki.

- 1) Klub Wioślarski „Wisła”, Warszawa—6 min. 24,8 sek.
Stehr Herman, Zagajski Zygmunt, Stępień Jan, Wcisliński Kazimierz, Młynarski Z. (st.).
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — 6 min. 27,4 sek.
- 3) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku—6 min. 35,0 sek.

BIEG II. Jedynek nowicjuszy.

- 1) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 6 min. 59,2 sek.
Kobyliński Edward.

- 2) Klub Wioślarski w Toruniu — 7 min. 07,2 sek.
- 3) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — uległ wypadkowi.

BIEG III. Jedynek.

- 1) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 6 min. 49 sek.
dr. D. Tillinger.
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — 6 min. 59,4 sek.
- 3) Klub Wioślarski w Toruniu — 7 min. 28,0 sek.

BIEG IV. Dwójki półwycigowe Pań (bieg wewnętrzny).

- 1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — 5 min. 43,8 s.
Diehlowa A., Wójtulanisowa J.
Gundlach H. (st.).
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku (2-ga osada) 6 min. 09,4 sek.

BIEG V. Jedynek młodszych.

- 1) Klub Wioślarski w Toruniu — 7 min. 12 sek.
Szarszewski Edmund.
- 2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — niestart.

BIEG VI. Czwórki młodszych.

- 1) Klub Wioślarski „Wisła” Warszawa — 6 min. 34,8 s.
Stańczyk Jerzy, Siegenfeld Jerzy, Nienaltowski Wikfor, Paczkowski Bogdan, Młynarski Z. (st.).
- 2) Kujawski Klub Wioślarski w Włocławku — 6 min. 45,4 sek.
- 3) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — 7 min. 25,0 s.

BIEG VII. Dwójki bez sternika.

- 1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — 6 min. 38,0 s.
Kawiecki Juliusz, Łukaszewski Stanisław.
- 2) Klub Wioślarski „Wisła” Warszawa — 6 min. 56,0 s.

(J. B)

Propagandowe regaty w Grudziądzu

dn. 10 czerwca 1934 r.

Odbyte w dn. 10 b. m. regaty w Grudziądzu były właściwie przeglądem sił miejscowych i Bydgoskiego ośrodka wioślarskiego, który jedyny odezwał się na licznie i dwukrotnie rozesełane zaprosiny do wzięcia udziału w regatach. Nie przybyły blisko położone kluby z Torunia i Tczewa, zawiodła jeszcze bliżej położona Chelmża.

Jak było do przewidzenia organizacja regat stanęła na wysokości zadania i starała się urządzić powierzona sobie imprezę jak mogła najlepiej, czego dowodem było i staranne przygotowanie regat i sprawne ich przeprowadzenie z niezwykłą punktualnością, brakiem jakichkolwiek tarć i pretensyj, oraz zupełne zadowolenie uczestników. Tor ze względu na mielizny wytknięto nieco inaczej, niż w roku ubiegłym, wskutek czego meta wypadła tuż obok siedziby T-wa, co uprościło wprawdzie organizację, odbiło się jednak ujemnie na frekwencji publiczności, dla której odbycie dość dalekiej i uciążliwej, ze względu na brak dogodnej komunikacji z miastem drogi do przystani jest nieco męczące. Ponieważ jednak przecież regaty urządziła się głównie dla wioślarzy, więc i w tym wypadku wybór komisji należy uważać za trafny, gdyż wybrano tor równy, sprawiedliwy i prosty, jeżeli nie brać pod uwagę lekkiej krzywizny, powodującej konieczność przeczucia się z jednego brzegu na drugi. Sędziowie i starterzy spełniali swe obowiązki sumiennie i punktualnie, arbiter miał do dyspozycji dobrą i szybką motorówkę, z której też mierzył czas biegów. Wobec nieobecności prezesa p. Jagodzińskiego honory domu czynił Wice-Prezes p. Godecki, który sprawnie i sprężysto kierował całą organizacją nie zapominając przytem o obowiązkach gościnnego gospodarza.

Triumfotorem dnia okazała się oczywiście Bydgoszcz, z której aż cztery kluby wzięły udział w regatach. Senior klubów bydgoskich a mianowicie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie ponownie dowiodło, że sława jaką się cieszy w naszym światku wioślarskim nie jest przemijającą emferydą, a dobrze ugruntowanym fundamentem stałego rozwoju. Czwórka seniorów wykazuje pierwszorzędną walory i może śmiało pretendować do tytułu jednej z najlepszych polskich załóg, czwórki młodszych i młodzieży okazują sumienny i dobrze przeprowadzony trening, który jak dawniej spoczywa w rękach p. Brzezińskiego. Świetne wyniki miał również Kolejowy Klub Wioślarski, który wyprowadził na wodę liczny zastęp wioślarzy, obsadzając pięć biegów, każdy w innym składzie, z żadnego się nie wycofując i zdobywając trzy nagrody. Znać w tym klubie duże zamiłowanie sportu, wyrażające się w licznym zespole wioślarzy i świetne kierownictwo, bardzo ogłębnie szafujące siłami swych wioślarzy i nie żałujące trudów przy obsadzaniu regat. Klub Wioślarski „Gryf” zadokumentował swą obecność przez przysłanie jednej czwórki półwycigowej. Wioślarze bydgoskie przysłały czwórkę, która zademonstrowała doskonałą szkołę i wysmienity trening, pozwalając spodziewać się, że jeżeli zapal nie ostygnie, a o to sądzę, że niema obawy, to powitamy w nich groźnego pretendenta do Mistrzostwa Pań na regatach związkowych. Gospodarze regat, a mianowicie Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła” dowiodło niezwykłego zamiłowania do sportu, obsadzając wszystkie biegi. Niestety, powodzenie nie uwieńczyło tych wysiłków, ale winą tego jest jedynie brak fachowego trenera, gdyż wio-